

„Przyjaciel mądrości”

Był kolejny dzień na planecie B-612. Jak co minuta na niewielkiej asteroidzie zbliżał się jak co minutę zachód słońca. Mały Książę obserwował swoją Różę, z którą znów nie mógł dojść do porozumienia. Pomyślał, że to kolejny dzień kiedy jest kapryśna, mimo, że tak o nią dbał. Chociaż zwiedził wiele planet m.in. Planetę 325 – Króla, spotkał też Pijaka na Planecie 327 czy Bankiera i pana Próżnego na pozostałych planetach oraz porozmawiał z Lisem, który uczył go o przyjaźni i odpowiedzialności za to co oswoił, nadal miał trudność w zrozumieniu Róży i jej potrzeb. Postanowił zatem wyruszyć w kolejną podróż.

Rano blondwłosy chłopiec ubrany jak zawsze zielony kombinezon i złocisty szalik postanowił wykorzystać kolejny odlot ptaków, aby udać się w nieznane. Wsiadł na zwierzę i rozpoczął swój lot. Nagle niebo zrobiło się ziemne, a w ptaka uderzyła spadająca gwiazda. Chłopiec spadając wylądował na Ziemi. Na planecie tej wszystko było jakby nowe i inne. Dookoła znajdowały się kamienice oraz spotkać można było elegancko ubranych panów w cylindrach, a wokół słychać było dźwięk katarynki. Mały Książę podszedł do jednego z mężczyzn i zapytał:

- Gdzie jestem i który jest rok? – wszystko wydawało się chłopcu inne.
- Jesteś w Warszawie, na ul. Miodowej i mamy rok 1880, a ja mam na imię Tomasz .
- odpowiedział mężczyzna.

Chłopiec był wyraźnie przestraszony.

- Skąd jesteś chłopcze i dlaczego tak się boisz? – zapytał Tomasz.

Mały Książę przez chwilę przyglądał się elegancko ubranemu, szpakowatemu mężczyźnie i odpowiedział:

- Pochodzę z Planety B-612. Wyruszyłem w podróż, aby zrozumieć lepiej moją Różę. Czy Ty potrafisz zrozumieć wszystkich?

Pan Tomasz zastanowił się i powiedział:

- Chyba nie jesteśmy w stanie zrozumieć wszystkich, również ja tego nie potrafię, ale jeśli chcesz zabiorę Cię na spacer i coś Ci pokażę.

Chłopiec zgodził się bez wahania i wyruszyli w drogę.

Nie odeszli daleko kiedy zatrzymali się przy kataryniarzu. Mały Książę od razu zapytał:

- Kto to jest?
- To kataryniarz, który codziennie gra na swojej katarynce. Bardzo nie lubię tego dźwięku, drażni mnie i nie mogę go znieść. Chciałbym zrobić coś, żeby przestał tu grać!

Mały Książę zerknął do góry i zobaczył przy oknie dziewczynkę, która zasłuchana była w melodię.

- Jej chyba bardzo się podoba – powiedział chłopiec wskazując palcem ku górze.
- Ale ja nie cierpię tego dźwięku! – krzyknął pan Tomasz.

Chłopiec zastanowił się chwilę i zapytał:

- Co lubisz?

- Uwielbiam sztukę, dlatego często spędzam czas w galerii.

- Czy byłeś kiedyś dzieckiem? – zapytał chłopiec

- Oczywiście- powiedział Tomasz.

- Widzisz, wszyscy dorośli byli kiedyś dziećmi, ale niewielu o tym pamięta. Często wam, dorosłym nie podobają się rzeczy, które my dzieci tak lubimy. Czy wyobrażasz sobie, żeby ktoś zabrał ci sztukę?

- Byłoby mi bardzo ciężko bez moich obrazów – odparł mężczyzna.

- Tej dziewczynce również będzie ciężko bez muzyki i dźwięków katarynki. Pamiętaj, że jeśli oczy są ślepe i nie dostrzegamy pewnych rzeczy, należy zacząć szukać sercem. Tego nauczyła mnie moja podróż po planetach.

Pan Tomasz zamyślił się. Nagle podszedł do katarzyniarza i powiedział:

- Proszę masz tu pieniądze i graj codziennie dla tej dziewczynki – powiedział spokojnie.

Mały Książę przypomniał sobie o Róży i o tym jak ważna jest opieka nad drugą osobą oraz bezinteresowność, a także cierpliwość. To tej cierpliwości i zrozumienia Róża najbardziej potrzebowała.

Pan Tomasz spojrział na chłopca i powiedział:

- Jesteś prawdziwym przyjacielem mądrości chłopcze. Jedna rozmowa z tobą nauczyła mnie więcej niż wiele lat mojego życia.

W tym momencie w Ziemię uderzyła spadająca gwiazda i Mały Książę wrócił na swoją planetę. Po powrocie pobiegł do swojej Róży i powiedział:

- Już teraz rozumiem! Potrzebujesz ciepła, cierpliwości i zrozumienia. Postaram się ci to dać.

I tak Mały Książę powrócił do swojej Róży na planetę B- 612.